Nr. 233. We Lwowie Niedziela dnia 21. Sierpnia 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Toast książęcy.

Lwów 20 sierpnia.

„Jestem uradowany, znajdując się znowu po długiej nieobecności w waszem gronie. Podróż zagranicą, gdzie imię Bułgarji spotyka się wszędzie z poważaniem, dozwoliła mi na nowo odczuć głęboko, jak serdecznemi są węzły, które mnie łączą z ojczyzną i z wami, panowie, którzy założyliście podstawę do potęgi i sławy ojczyzny. Czuję się podniesionym i wzmocnionym serdecznem przyjęciem, jakiego doznałem na dworze angielskim i u przedstawicieli opinji publicznej w Anglji, jakoteż intelektualnym stosunkiem do miarodajnych i wpływowych sfer społeczeństwa europejskiego i świata politycznego. Są to dla nas drogocenne sukcesy w naszej tak ciężkiej i żmudnej sytuacji. Niemniej szczęśliwym czuję się skutkiem życzliwości, jaką okazał mój pan zwierzchniczy mojemu ludowi, a zwłaszcza mojemu pierwszemu ministrowi, któremu przy tej sposobności wyrażam uznanie za kierowanie sprawami rządowemi w ciągu mojej trzymiesięcznej nieobecności. Wznoszę kielich i piję na powodzenie i szczęście mojego wielce ukochanego ludu! Niech żyje Bułgarja!"

Oto toast, wzniesiony przez księcia Ferdynanda przy galowym bankiecie z okazji rocznicy wstąpienia na tron. Z reguły niezbyt wiele wagi przywiązujemy do polityki toastowej i bankietowej. Inny wtedy panuje humor i inne usposobienie. Blask światła żyrandoli olśniewa, ogień tryskającego szampana podnieca i mówi się wówczas nie jedno, czegoby się w normalnych, trzeźwych warunkach może nie powiedziało. Toast, podany powyżej w dosłownem brzmieniu wyróżnia się pod tym względem korzystniej od innych. Jest on zupełnie trzeźwy, a jeżeli się w niem przebija pewien entuzjazm, to źródło jego bynajmniej nie w szampanie, ale w polityce. Tak jest, książę Ferdynand ma wszelki powód być rozentuzjazmowanym. Doznał on wszędzie za granicą serdecznego i życzliwego przyjęcia, sfery decydujące w polityce przyjmowały go łaskawie. Duży to sukces, jeżeli się zważy, że książę Ferdynan, przez mocarstwa europejskie przecież jeszcze nie jest uznany, że zatem dzisiejszy stan rzeczy w Bułgarji, biorąc za podstawę postanowienia traktatu berlińskiego, przecież uznać trzeba, przynajmniej co do formy, za nielegalny.

Ale niedość na tem. Nietylko samego księcia Ferdynanda przyjmowano na dworach europejskich i w decydujących sferach politycznych życzliwie i serdecznie. Jego pierwszy minister, kierujący od lat kilku losami Bułgarji, był w Stambule. Już sam fakt wycieczki Stambułowa nad Bosfor jest w dzisiejszych warunkach czemś szczególnem i nadzwyczajnem. Pomijamy wielki zasób osobistej odwagi, jaka dzisiaj potrzebna każdemu bułgarskiemu mężowi stanu do wybrania się do Stambułu. Tam sfora najemnych siepaczy, płaconych rublami rosyjskiemi, czatuje na życie każdego, kto dzisiaj w Bułgarji wybitną gra rolę polityczną. Stambułow byłby dla nich gratką, co się zowie. Nie ma chyba ceny, którejby Rosja za jego głowę nie zapłaciła. O tem wiedzą w Europie bardzo dobrze, dlatego z ogromnem zdziwieniem i z niedowierzaniem prawie świat polityczny w Europie czytał wiadomość, że Stambułow wyjechał do Stambułu — dla przyjemności.

Dzisiaj okazuje się, że podróż ta była arcydziełem kunsztu politycznego, że Stambułow wycieczką swoją oddał Bułgarji ogromne usługi. Czy premier bułgarski jechał do Stambułu po uznanie księcia Ferdynanda — tego nie wiemy. Sądzimy, że złośliwy to wymysł prasy, nieprzychylnej Bułgarji i jej rozwojowi. Tak naiwnym chyba Stambułow nie jest, aby nie wiedział, że Porta sama nie może legalizować księcia Ferdynanda. Osiągnął on mimo to swoją wycieczką „dla przyjemności" ogromnie dużo. Zgotowano mu tam przyjęcie iście książęce. Sułtan wyszczególniał go na każdym kroku w sposób nadzwyczajny i obsypywał go względami, jakich się po Wysokiej Porcie prawie nie można było spodziewać. Dla tego książę Ferdynand mógł i miał prawo w swoim toaście wyrazić radość z powodu przyjęcia, jakiego Stambułow doznał w Stambule i życzliwości, jaką sułtan okazał narodowi bułgarskiemu; dla tego książę miał uzasadnione powody dziękować swojemu pierwszemu ministrowi za prowadzenie spraw rządowych w czasie jego trzymiesięcznej nieobecności. W lepszych rękach one chyba spoczywać nie mogą. Bułgarja może być spokojną, a z nią także i te mocarstwa, które szczerze pragną pokoju i spokojnego rozwoju młodych państw na półwyspie bałkańskim.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie.

II.

W dalszym ciągu wystawców, których wyroby przysłane już zostały na wystawę, znajdujemy firmę Ernesta Kirchnera z Lipska, która nadesłała maszynę do obrabiania drzewa. Teofil Kotykiewicz (następca Tica) we Wiedniu wystawia okazy harmonium.

Bardzo ciekawe przedmioty nadesłał inżynier Sokal z Warszawy. Są to plany i modele przeprowadzenia kanalizacji miasta Warszawy. Planów i projektów rozmaitych w ogóle nadesłano bardzo wiele. Wyliczać ich tu wszystkich naturalnie nie możemy, jak również zaznaczyć musimy, że wszystkie, powyżej wymienione firmy, są tylko małą cząstką ogółu wystawców. Przegląd nasz ogranicza się jedynie do okazów już rozmieszczonych — inne ze zgłoszonych, albo jeszcze nie nadeszły, albo też nie ułożono ich do tej pory na przeznaczonem dla nich miejscu.

Przejdziemy teraz do ogrodu. Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule — robota tu w pełnym toku. Gwar ludzkich głosów, uderzenia siekiery, stuk kielni murarskich, zgrzyt hebla i piły — nadają cichemu zazwyczaj temu ustroniu wygląd, jakby fabryki olbrzymiej w pośrodku której, niby różdżką czarodziejską wywołane, powstają w przeciągu bardzo krótkiego stosunkowo czasu mosty kunsztowne, piramidy, kioski, gustowne pawilony i tym podobne przedmioty, wchodzące w zakres przemysłu budowlanego. Ogród dookoła otacza parkan, ograniczający ściśle i osłaniający plac wystawowy. Parkan cały podzielono na równe części i wynajęto prywatnemu przedsiębiorcy do umieszczania na nim anonsów.

Myśl była widocznie szczęśliwą, albowiem już dziś zewnętrzną stronę parkanu pokrywa moc ogromnych rozmiarami, różnobarwnych ogłoszeń firm, przeważnie krajowych i miejscowych. Parkan ten z obu stron przylega go gmach szkoły politechnicznej, a tylko w środku, u wjazdu wprost na przeciw portyku szkoły zostawione jest wolne miejsce. Tutaj stanie owa prześliczna brama wjezdowa, pomysłu profesora Münnicha, ułożona z przeróżnych narzędzi i przyrządów, jakich przemysłowcy budowlani używają do swych robót. Szczegółowy opis tej bramy, której ustawianie już rozpoczęto, podamy w swoim czasie, ale dziś już śmiało utrzymywać możemy że będzie ona czemś w swoim rodzaju niezmiernie oryginalnem i prawdziwie pięknem Podczas zwidzenia wystawy przez cesarza — co, jak wiadomo, nastąpi 2 go września — po obu stronach bramy ustawiony będzie obraz z żywych osób, przedstawiający wszystkie rzemiosła, wchodzące w zakres przemysłu budowlanego, przy swojej pracy.

Naprzeciw bramy wjazdowej rozkłada się śliczny dywan kwiatowy, którego urządzeniem zajmuje się również jedna z tutejszych firm ogrodniczych. Dywanów takich i klombów kwiatowych będzie na placu wystawy więcej, prawdopodobnie jednak najwspanialej przestawiać się będzie ten u wstępu.

Pozostaje nam jeszcze opis przedmiotów wystawowych, rozmieszczonych w ogrodzie. Ponieważ wymagają one obszerniejszego nieco omówienia, przeto poświęcimy im osobny artykuł w jutrzejszym numerze.

Watykan i Austro-Węgry.

Watykański korespondent *Polit. Correspondenz*, wobec dyskusji, toczącej się w pismach europejskich na temat stosunków stolicy św. z Austro-Węgrami, uznał za stosowne, udać się z prośbą o wyjaśnienie do pewnego wysokiego dygnitarza kościelnego, który bardzo dokładnie jest poinformowany w sprawach polityki kurji. Owoż — zdaniem tego prałata — pisma wiedeńskie zupełnie bezpodstawnie i niesłusznie rozpuściły wiadomość, jakoby postawa stolicy apostolskiej wobec kwestyj kościelno-politycznych w Austro Węgrzech, nosiła znamię rozmyślnej złej woli. Owszem, Watykan gorąco pragnie, by stosunki, wiążące go dotąd z Austro-Węgrami, były i nadal jaknajprzyjaźniejsze. Pogłoski o pewnem naprężeniu i oziębieniu stosunków pomiędzy Watykanem i Austro-Węgrami są w wysokim stopniu przesadzone i są raczej wyrazem pragnień pewnych kół politycznych, aniżeli stwierdzeniem faktu. Prawda, że Watykan nie może przychylnie patrzeć na gwarancję, jakiej użycza trójprzymierze Włochom, co do posiadania Rzymu. Ów fakt właśnie nie pozwala Watykanowi, zająć wobec tego aljansu stanowiska bezparcjalnego, trójprzymierze bowiem jest przeszkodą na drodze do uregulowania kwestji papieskiej w sposób, ze słusznością zgodny Niemniej jednak na wskróś fałszywem jest twierdzenie, jakoby w Watykanie knuły się jakiekolwiek wrogie przeciw trójprzymierzu machinacje. Trąci ono poprostu oszczerstwem i jeśli prasa ciągle jeszcze zajmuje się urojonym „francusko-rosyjsko-watykańskim" sojuszem, to upatrywać w tem należy zwykłą fintę polemiczną Sam bieg zdarzeń zmusił stolicę apostolską do tego, iżby szczególną uwagę poświęciła francuskim katolikom i udzieliła im znanych wskazówek co do tego, jak się zachować mają wobec rządu. Mocarstwa, wchodzące w skład trójprzymierza, nie mogą papieżowi czynić zarzutu z powodu, że stara on się we Francji pogodzić interesa kościelne z państwowemi, tak samo, jak nie mogła ongi brać mu za złe Francja, iż pracował nad przywróceniem pokoju religijnego i zażegnaniem walki kulturnej. Papież stara się obecnie we Francji innemi sposobami osiągnąć to samo, co osiągnął w Prusiech. Jedynie też w tym duchu należy rozumieć całą „politykę francuską" Watykanu.

Liberalny absolutyzm.

(III.) Przypatrzmy się przez szkła statystyki stosunkom narodowościowym na Węgrzech. Otóż wyłączając Kroację, która ma relatywnie dobre stanowisko, znajdujemy w krajach korony st. Stefana obok Madiarów pięć narodowości: Rumunów, Rusinów, Słowaków, Serbów i Sasów niemieckich. Pomimo całej sztuczności, z jaką sporządzono spis ludności, nie można było naliczyć więcej Madiarów, jak 6.403, 697 głów, podczas gdy ludność niemadrarska wynosiła 9,335.657. W tej ostatniej cyfrze Słowacy i Rusini liczą prawie 2·4 miljona — a stanowią, podobnie jak Rumuni, terytorjalnie zamkniętą całość. Co się zaś tyczy stosunków w Siedmiogrodzie to w r. 1880 stan rzeczy — na podstawie rządowych dat węgierskich (wszystkie te daty sprawdziliśmy zresztą sami z węgierskich publikacyj *Prz. Red.*) było:

Sasów 211.478
Węgrów 630.447
Rumunów 1,154.883.

Rumuni więc mieli większość nie tylko wobec Węgrów, ale wobec Węgrów i Sasów razem wziętych: językowe ich terytorjum jest zupełnie zamknięte — a jednak nie tylko nie mają oni, jak i Słowacy, ani jednego reprezentanta w ciele parlamentarnem, ale w ogóle pozbawiono ich nawet tych praw, które mieli w czasach absolutyzmu.

T. z. „prawo narodowościowe" w Węgrzech było samo w sobie już sztucznie nader ułożone. Wartość tego prawa wybornie scharakteryzował profesor dr. Ludwik Gumplowicz w swem cennem dziele p. t. *„Das Recht der Nationalitäten und Sprachen in Oestereich-Ungarn."* Wykazał on dowodnie nielogiczność, wypływającą z tego, że obok uznania „narodowości, wchodzących w skład państwa węgierskiego," konstytucja zna także „naród węgierski" — a więc nie węgierskie narodowości muszą tworzyć naród węgierski — konstytucja wypowiada dalej zasadę równouprawnienia tylko o tyle, o ile to ze względu na całość państwa węgierskiego jest możliwem. Ta klauzula znosi więc pojęcie równouprawnienia i ono to doprowadza dr. Gumplowicza do skonstatowania faktu, że *diese so stark verclausulirte „Gleichberechtigung" hier nur ein leeres Wort ist, und dem wahren Stande der Dinge eine ganz andere Benennung etwa „Herrschaftsordnung" entsprechen würde."* Jest to zupełnie naturalne wobec proklamowania języka węgierskiego, jako języka państwowego.

Ba! ale nawet ta elastyczna ustawa o równouprawnieniu narodowości w krajach koronnych św. Stefana z r. 1868 egzystuje właściwie tylko w zbiorze ustaw. *Magyar Allam* — dziennik węgierski — skonstatował, że „faktem jest, iż w Węgrzech egzystuje ustawa o równouprawnieniu narodowościowem, ale postanowienia jej nie są uznawane. Deputowany Mocsary wprost z trybuny parlamentarnej zarzucił żydowi, że w drodze administracyjnej uszczuplił konstytucyjne postanowienia o równouprawnieniu. *Narodnie Nowiny* w tym kierunku przytoczyły liczne nadużycia, popełniane wbrew ustawie na Słowakach.

To eskamotowanie praw narodowościowych przez szowinistów madziarskich jest więc faktem, a fakt to zarówno ze względu na ludzkość i cywilizację jak i ze względu na samych Węgrów bardzo smutny: Taki stan rzeczy jest groźny jako negacja wszelkich praw narodowościowych, bo on podkopuje zaufanie w świętość zasad ustawy, on niszczy korzenie państwowego życia. Słusznie też i pięknie napisał w swoim czasie dr. Hugelmann: — „Zaiste żadne postanowienie ustawy nie może szkodliwiej oddziałać na społeczeństwo — jak to, które w wykonaniu choćby cząstkę ludności upoważnia do podejrzenia, że ustawa — to tylko kawałek cierpliwego papieru". A jeżeli zawsze i wszędzie takie negowanie wbrew ustawie praw poszczególnych narodowości jest potępienia godnem, to ileż więcej jest demoralizującem, gdy się dopuszcza go rząd narodu, który zasadę narodowościową wypisał na swych sztandarach, który dla tej wolności przelał strugi krwi.

Prawda! remimscencje z roku 1848/9 są tego rodzaju, że Węgrzy nie bez powodu muszą podejrzywać „węgierski patrjotyzm" i dzisiejszych niemadiarów. Ale lata 48 i 49 minęły dawno i już się chyba nigdy nie powtórzą. Polityczna zemsta winnaby mieć granice, zakreślone konstytucyjnemi ustawami. Anglja — wyspa na morzu, oblana dokoła falami wody, nie zdołała wynarodowić Irlandczyków. Czyż Węgrzy, będący sami tak małym i odosobnionym narodem, sądzą, że uda im się zmadiaryzować te miljony, mające oparcie w nowo do życia powołanych miljonach Rumunów i Słowian?

Przenigdy! Jest to tylko bezcelowe drażnienie lwa, trzymanego w klatce, która jednak każdej chwili otworzyć się może. Nie w madiaryzowaniu leży przyszłość Węgrów — dla nich stało otworem wielkie i piękne zadanie, którego jednak Węgrzy dotychczas tylko dzięki szowinizmowi narodowemu spełnić nie umieli i kto wie, czy spełnić potrafią. Żałujemy bardzo, że publicystyka węgierska tak zimno i niechętnie zbyła świetne dzieło Emila Laveleya *„La péninsule des Boulkans."* Gdyby Węgry były zrozumiały słuszne zasady tego ducha, mogłyby być, z Austrją połączone, nie mniej nie więcej, jak Szwajcarją wschodu, skonsolidowaną i zadowoloną, która stałaby się magnesem najpotężniejszym dla małych i młodych bałkańskich ludów. Jak nie zmadiaryzowali Sasów siedmiogrodzkich, tak nie zmadiaryzują Kroatów i Serbów, mających obok siebie Bosnię i Serbię, tak nie zmadiaryzują Rumunów, opartych o samoistne rumuńskie królestwo nie zmadiaryzują nawet najmniej odpornych Słowaków i Rusinów. Cóż więc dokona gwałt madiaryzacji? „Kto moją mowę uciska — mówił Herder — ten chce mi zrabować rozum, obyczaj, honor i prawo mego narodu" — nie dziw więc, iż uciskane narodowości zwracają swe oczy w inne strony, szukają oparcia w innym ustroju państwowym, rzucając się często nawet w zdradne sieci ułudy.

Listy z Bałkanu.

Nisz 16. sierpnia.

II.

(Europejski wygląd Belgradu. – Handel i przemysł. — Wystawa we Wranji. — Dla czego we Wranji? — Uposażenie wystawy. — Powrót do Niszu.)

Cechę europejską, czy może swojską tylko, nadaje fizjognomji miasta i to, że strój przeważnie francuski noszą nietylko urzędnicy, subjekci handlowi i rękodzielnicy, ale nawet bardzo wiele służby. Nawet kobiety, osobliwie młodsze pokolenie noszą strój francuski, od bucików do kapelusza. Starsze panie mają kaftaniki narodowe, dość bogato wyszywane i we włosach zaplecione czapeczki, jak piuski, wyszywane perłami lub złotem. Robotnik zaś w nowym szarym kubraku lub kurtce i postołach (chodakach), nadzianych na kolorowe pończochy, jest tak Słowianinem, że fez grecki, czy turecki i czarnogórski lub arnaucki jaskrawy pas odbijają cudzoziemsko. Gdyby nie trochę krzyku, wywoływanie przedmiotów, sprzedawanych na ulicy — dzwonki na szyi koni, mułów, osłów, a nawet wołów, gdy idą szeregiem, — charakter transportu przeważnie tragarski — i trochę lepsze smarowanie wozów — no i gdyby nie djalekt, niezrozumiały dla nas, to nie czulibyśmy się obcymi w Belgradzie.

Nie wspomniałem nic jeszcze o handlu i przemyśle w Belgradzie, mimo, iż cywilizacji i XIX. wieku bez tego nie pojmuję. Bo też nie w Belgradzie chciałem go poznać, ale we Wranji. Tam dnia 14. (2.) sierpnia otwarto okręgową wystawę rękodzielniczą, przez rząd subwencjonowaną i dopuszczono wyroby rękodzielnicze z dalszych okolic kraju, a szczególnie z Belgradu i dla tego też znalazłem się wczoraj u południowo-wschodniego końca kraju.

Sytuacją swą Wranja przypominałaby nasz Kossów lub Śniatyn — tylko, że od kolei zaledwie dwa kmtr. oddalona. Skąd myśl powstała tam właśnie urządzić wystawę okręgową i dla czego nie urządzono ich pierwej w miastach, jak Nisz, które mają 30.000, a nie 12 000 mieszkańców i leżą bliżej środka kraju? Dwa powody

---

W ogródku.

Pociąg do natury jest tak silny, że nawet u najbardziej wynaturzonych istot: u mieszczuchów — zachował się dotąd w szczątkowej swej postaci. Kto ciekaw, może go tam znaleść, podobnie, jak w kamieniu — odbicia przedpotopowych roślin.

Ów popęd przechadza się po skwerach i parkach miejskich, w pocie czoła wkracza na szczyt kopca, a znudzony jednostajnością wrażeń, zziajany wysiłkami, wymyka się do ogródków przedmiejskich na kwaśne mleko lub raki.

Mieszczuch bywa zazwyczaj tak naiwny, że już parodją natury zachwyca się, jakby naturą samą Ubite ścieżki alei wystarczają zupełnie jego bogatym w nagniotki nogom; powietrze odrobinę rzeźwiejsze rozdyma mu rozkosznie płuca; kolacyjka w cieniu akacyj wiotkich, jak kibić szwaczki — i kasztanów, prawie tak mizernych, jak djurniści — dają mu przedsmak sielskich przyjemności. A jednak nie jestże to wszystko ironią sielanki; zwłaszcza zaś, czy nie są taką ironją ogródki? Bezsilna flora tych ustroni, woń przysmalonych tłuszczów w powietrzu, nieustanny brzęk noży i szczęk talerzy, gwar gości i służby, obok piekielnego zazwyczaj hałasu muzyki — mogą zaspokoić tylko bardzo niewybredne wymagania... Jakże daleko ogródkom od prawdziwej idyli, od rozłogów złoconych zbożem, a malowanych w jaskrawy deseń polnem kwieciem; od gajów, co swym prześlicznym zielonym ekranem zasłaniają, zda się, jakieś sceny mistycznych rozkoszy przy muzyce wiatru i rzeki; od borów ciemnych, skąd — jak z wulkana lawa — wybucha bezustannie pełną falą woń żywiczna; i od tych sadyb zacisznych, od dworków okolonych tradycyjnym wieńcem grusz i jabłoni, gdzie niewyszukana, ale serdeczna gościnność pełni funkcję jedynego garsona...

W kim jednak nie tkwi mniej lub więcej dużych i drobnych sprzeczności; w kim nie myśli, czuje, działa równocześnie kilka niezgodnych osobników? I mnie też inne „ja" ciągnie do sasa, inne do lasa — a jeszcze innne... do ogródka.

Niejednokrotnie wrogie usposobienie dla farsy ogródkowej, boryka się u mnie z żądzą rozrywki — linja zaś wypadkowa tych dwóch sił nieprzejednanych biegnie torem tramwajowym wprost za żółkiewską rogatkę.

Nieinaczej stało się ostatniej niedzieli. Zabawiłem w ogródku dłużej nawet, niż zwykle i już dobrze po jedenastej, ugasiwszy pragnienie dwiema halbami podejrzanego „pilznera", przypomniałem sobie, że dopiero *„omne trinum perfectum"*. W gruncie nie nęciła mnie tak dalece nowa porcja jęczmiennej tynktury; szło tylko o pretekst do pozostania. Czyż moja wina, że noc pogodna księżycowa, rozwiesiła nakształt baldachimu śliczny kawałek firmamentu nad ogródkiem i że ten kawałek właśnie nie dawał mi spokoju?... Czułem nieprzezwyciężoną chęć patrzeć weń jak najdłużej z zajętego miejsca... Ponadto nic mnie nie obchodziło; machinalnie tylko przyjmowałem do ubocznych apartamentów świadomości różne wrażenia, narzucające się gwałtem oczom i uszom. Cóż mogło mnie obchodzić n. p, że otyła jejmość, przy tym samym co ja usadowiona stoliku, zmiata „kamienne" skorupiaki, tak zapalczywie, jakby przysięgła sobie sama jedna, wytępić ród raczy do szczętu. Nieugaszone pragnienie jej towarzysza, małżonka zapewne, przypomniało mi przelotnie tylko baśnie o podwawelskim smoku, co to całą wypił rzekę. Serce moje pozostało nieczułe również na widok kablowego telegrafu urządzonego, pod sąsiednim stołem przez jakąś dziwną parkę: podtatusiałego jegomości z wywoskowanemi wąsami i młodej, tęgiej dziewczyny z sercem snać jak wosk miękkiem. Ciągłe głosy: „Piwa" i „Płacić!" — jakoteż stereotypowe kelnerskie: „Proszę", wyjątkowo dla elity zmieniane w „Proszę bardzo", przelatywały mimo moich uszu, nie zatrzymując się w nich wcale. Nawet rzempolenie „damskiej kapeli", acz wzywające każdym tonem o pomstę bóstw opiekuńczych muzyki, pozostawiło mi nerwy w niezachwianym spokoju.

Drgnąłem jednak cały, gdy obok ozwał się głos jakiś, niby znany, a nieznany. Uderzenie iskry elektrycznej nie byłoby na mnie podziałało silniej, jak proste słowa: „Proszę dla mnie piwa" — wyrzeczonem owym głosem. W jednej chwili, szybciej od meteora spadłem z księżycowego nieba na ziemię i zatopiłem niespokojny wzrok w przybysza... Nie zdołałem jeszcze dokładnie pochwycić obrazu tej postaci, a już z błyskawicznego biegu myśli wyłonił się pewien domysł, co do źródła wzruszenia, jakie mnie ogarnęło. W pamięć moją głos ów wpił się niegdyś, przed laty jeszcze; musiałem go słyszeć wśród niezwykłych okoliczności i w niezwykłym nastroju. Jakby we mgle przemknął mi przez głowę szereg niewyraźnych obrazów. Doznałem na chwilę takiego uczucia, jakbym znalazł się w licznem zgromadzeniu, porwanem przez głos ów, rozentuzjazmowanem, szalejącem prawie i jakbym w ogólnej tej ekscytacji rozpłynął się zupełnie...

Dla rozwiązania zagadki wezwałem z kolei na pomoc i oczy. W mózgu spoczywała już nić do pewnego stopnia rozwikłana; trzeba było po niej dojść do kłębka na drodze spostrzeżeń.

Człowiek, który zelektryzował mnie swym głosem, stał niezdecydowany w rondzie ogródka, rozglądając się dokoła za wolnem miejscem. Był to mężczyzna podeszłego już wieku, budowy silnej, ubrany trochę po staroświecku. Miał na głowie niemodny kapelusz, a narzutka, za ciasna, pochodziła widocznie z czasów, kiedy figury nie szpecił mu brzuszek wypukły. Zrazu wydał mi się zupełnie obcym. Uparcie jednak obserwując tę postać, doszedłem po kilku chwilach, żem ją już raz widział. Tak: trzeba tylko ociesać brzuszek, wyprostować przygarbioną postawę, odjąć nieco pełności policzkom, odrzucić bokobrody — kędziory włosów, obecnie już szpakowatych, uczernić; trzeba te oczy, patrzące z dziwną melancholją po ciżbie ogrodowej, rozpalić wielkim ogniem natchnienia i zapału; trzeba w całą istotę złamaną i zanikiem sił już dotkniętą, wetchnąć znowu męskość, bohaterskie poczucie własnej mocy, orle porywy — a niepozorny jegomość w stroju parafianina, o ruchach zmęczonych i wzroku cichej żałości, czy też rozgoryczenia, urośnie w tytana, jakim widziałem go ongi...

Teraz instynktowny mój wybuch przestał być dla mnie niezrozumiały. Doszedłem nakoniec, którą to sprężynkę poruszył we mnie tak potężnie głos obcego, iż cały aparat psychiczny wyszedł z równowagi.

Tego człowieka widziałem, podrostkiem jeszcze będąc; a widziałem go tak wielkim, iż na zawsze pozostał mi w pamięci.

Było to w roku sześćdziesiątym którymś: dokładną datę podają wszystkie podręczniki literatury. Panowała wówczas gorętsza atmosfera; umysły miały więcej wrażliwości, serca więcej zapału, niźli dzisiaj. Zajmowano się żywo i sprawami publicznemi i sztuką i literaturą; teraźniejsze pokolenie dusi się w ciasnych granicach stosunków osobistych, ale niedawno jeszcze, zwłaszcza w czasie, o którym mowa, było całkiem inaczej. To też, gdy ktoś podniósł, że należałoby uczcić uroczystym obchodem jubileusz jednego z ówczesnych filarów piśmiennictwa i pogromców germanizmu, przyklasnęło tej myśli całe społeczeństwo. Entuzjazm przedostał się od starych do młodych; objął on także serca młodzieniaszków, którym władza szkolna napróżno usiłowała wpoić zasadę, że nic ich nie powinno obchodzić prócz szkoły. Nie dałem się wyprzedzić żadnemu z kolegów. Zaryzykowałem wszystko; wiedziałem, że ściągam tem na siebie niebezpieczeństwo wydalenia z gimnazjum, u samego schyłku, bo tuż przed maturą — omyliwszy jednak czujność i profesorów i opiekunów domowych, podstępem zdobywszy sobie bilet wstępu, wszedłem jeden z pierwszych do sali, w której urządzono uroczysty obchód. Wzruszało mnie i podnosiło na duchu przeświadczenie, że i ja dorzucam bodaj skromną cząstkę do aktu uznania dla genjalnych zdolności i żelaznej pracy. Czułem się dojrzałym mężczyzną, godnym wszystkich przywilejów tego wieku i wszystkich obowiązków. Uczucia i pojęcia ogółu zgromadzonych przeniosły się na wrażliwą siatkówkę mej duszy, tak samo, jak zewnętrzne obrazy przenoszą się na siatkówkę oka. Nic w tem zresztą dziwnego; wiadomo przecie, jak łatwo znika chwilowo indywidualność pod wpływem zbiorowego oddziaływania masy.

Obchód wypadł arcyświetnie. Znano dobrze całą działalność jubilata, nadto zaś pozostawali wszyscy pod wrażeniem ostatniej jego pracy,

cytowano: zobowiązanie partji rządowej dla wyborców okręgu Wranji, którym wystawa jużci jest przyjemną i pożyteczną i jakoby chęć zrobienia jej u granic Turcji i Macedonji, dla pokazania innym Serbom, że samoistne stosunki królestwa Obrenowiczów oddziaływują dodatnie na rozwój i dobrobyt kraju.

Jakkolwiekbądź — i jeśli nawet dla wystawy wybór miejsca nie był odpowiedni, rząd Serbji, a mianowicie minister robót publicznych (privredo) Ilja Duszmanicz, dawniej profesor uniwersytetu — a poniekąd i komitet wystawy zrobili wszystko dla jej powodzenia, bo rząd zniżył koszt jazdy do Wranji na wystawę do czwartej części zwykłej ceny, a komitet ułatwia zamieszkanie i życie we Wranji.

Powstała wystawa z inicjatywy towarzystwa rękodzielników w Serbji, towarzystwa prywatnego, jak n. p. nasze kupców i przemysłowców i zewnętrznie, a nawet wyrobami przypomniała mi najbardziej wystawę przed 2 laty u nas w Krośnie urządzoną; gmach szkoły piątrowy, zaadaptowany w sale i skromnie udekorowany — a w budynku osobnym ustawiono przewiezione na ten czas z Leskowatzu urządzenie całej państwowej szkoły tkackiej, tak, aby zwidzający widzieli sposób roboty wydoskonalouej i produkta.

Prawie wszystkie rękodzieła są reprezentowane, ale ocenić je tak mi trudno, wobec wątpliwości, co chwila powstającej, czy to, co zwróciło moją uwagę, jest wynikiem stylu, charakterem roboty, czy wadliwością wykonania?

Na czele wystawy stoją jużci wyroby wełniane, bawełniane i półjedwabne tkaniny, odrębne wykonaniem, doborem kolorów i ornamentacją. Są one powszechnie znane, jako tureckie dywany, materje, ręczniki, fartuchy; w moich oczach jest ich zasługą, jeśli się zbliżają do znanych nam oryginałów; mniejszym dla mnie argumentem nagrody byłoby twierdzenie, że wszystko ręcznie ta a ta kobieta wykonała. W ogóle są piękne — a sądząc o innych rodzajach rękodzieł, to powroźnictwo zda mi się być bardzo dobrem — ciesiołka dała ładny okaz pomysłowości, budując w formie cerkwi schronienie dla 22 rojów Dzierżonowskich, należytej wielkości i miary; bednarstwo ma cechę oryginalną w ornamentacji beczułek na wino, noży, widelców i łyżek. Natomiast rzeźbie trochę wykwintniejszej brak nauki rysunków, mimo starań i znajomości rzeczy nauczyciela, Czecha, a stolarstwo imituje wyroby wiedeńskie, dając im fantazyjnie wysokie ceny.— Czuję się niekompetentnym do oceniania wyrobów skórzanych, siodlarstwa, lub obuwia, — wyrobów blacharskich, kowalskich, ślusarskich, ale ani one, ani np. znane u nas lepiej koszykarstwo, artystyczną formą mi nie zaimponowały wcale i wystawa ich może była dobrą dla okolicy, może stanie się zachętą dla postępu, ale nie dorównywują one doskonałości wyrobów tkackich.

Przedmioty na wystawie zakupywać można, ale nie można zabrać przed jej zamknięciem. Nie mogłem więc z tego korzystać, by cośkolwiek, jako dowód mej oceny, do Lwowa przywieźć, to też powstrzymuję się od szczegółowszej krytyki.

Wieczorem tego dnia wróciłem do Niszu.

L. S.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Niedziela 21. sierpnia.

Dalszy ciąg walnego zgromadzenia stowarzyszenia lwowskich majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich o godz. 10. rano w izbie rękodzielniczej.

Popisowe strzelanie p. Tadeusza Romanowicza na strzelnicy miejskiej.

Wycieczka „Ogniwa“ na Pasiekach o godz. 8. po południu.

Zabawa towarzystwa „Skały“ w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem w ogrodzie własnym. Początek o godz. 4. po południu.

Teatr letni: „Pan Jowialski“, komedja w 4 aktach A. hr. Fredry. Trzeci gościnny występ p. Wincentego Rapackiego. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Poniedziałek 22. sierpnia.

Posiedzenie komitetu kwaterunkowego w sali posiedzeń magistratu o godz. 5. popoł.

Wtorek 23 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. w parku Kilińskiego o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Teść“ komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Czwarty występ gościnny p. Wincentego Rapackiego. Początek o godz. 7½ wiecz.

Środa 24 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 95. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości z dworu. W podróży do Galicji towarzyszyć będą cesarzowi arcyksiążęta Franciszek Salwator, Albrecht, Józef i Augustyn.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Kłosowski, radca rządu i dyrektor kolei państwowych, powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

Nekrologja. Adam Protywiński, kierownik szkoły ludowej w Kolbuszowie, zmarł d. 23. lipca.— Tadeusz Czyżowski, b. dyetarjusz sądu krajowego, przeżywszy lat 37, zmarł w Krakowie d. 18. bm. — Znany w szerokich sferach bankier i finansista Stanisław Wołowski, zmarł nagle w Warszawie. — W Krużlowy, powiecie grybowskim, zmarł Feliks Ziębowicz d. 13. bm. w 20 roku życia. — Kanut Gorkowski, oficer artylerji wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, z zawodu inżynier, zmarł d. 12. bm. w Paryżu, przeżywszy lat 82. — Jan So'er Dobrowolski, były oficer rosyjski, a następnie uczestnik powstania z roku 1863, kapitan franc tireurów z r. 1871, zmarł w Genewie w 56 r. życia. — Władysław Naimski, żołnierz polski z r. 1863, zmarł w Paryżu, licząc lat 51. — Joanna z Flechnerów Schindlerowa, wdowa po aptekarzu i burmistrzu m. Bolechowa, przeżywszy lat 83, zmarła d. 18. bm. w Bolechowie. — W Szerzynach pod Bieczem, zmarł d. 15. bm. proboszcz tameczny i dziekan ks. Ignacy Gdula w 58 r. życia. — Fridolin Malzacher, przeżywszy lat 68 zmarł we Lwowie. — Wilhelm Jan Welzl de Wallensfeld, asystent kolei państwowej, zmarł we Lwowie w 53 r. życia.

Kalendarz. Niedziela (21.): Joanny. Wschód słońca o godzinie 5. minut 9, zachód o godzinie 6 minut 54

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

(m) **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** W niedzielę, dnia 28. bm odbędzie się popołudniu na boisku gimnastycznem za parkiem Kilińskiego, próba pochodu z pochodniami.

Posiedzenie komisji kwaterunkowej odbędzie się w poniedziałek, 22. bm. o godzinie 5 popołudniu.

Stosownie do uchwały komisji pochodu z pochodniami, weźmie udział w uroczystościach także muzyka „Harmonji“. W czasie pochodu z pochodniami stanie „Harmonja“ *vis á vis* balkonu namiestnikowskiego. Podczas rautu w gmachu sejmowym, przygrywać będzie w Ogrodzie miejskim, a następnie przed po talem ratusza, zaś przy odjeździe cesarza na peronie. Przy przyjeździe cesarza „Harmonja“ ustawi się obok rady miejskiej. „Harmonja“ zostanie skompletowaną i otrzyma nowe mundury.

Naprzeciw pałacu namiestnikowskiego, gdzie cesarz zamieszka, tudzież na rogu tegoż pałacu, na ulicy Czarneckiego i na placu Halickim, którędy tak uroczysty wjazd, jako też korowód z pochodniami się odbędzie, wybuduje konsorcjum, które otrzymało już pozwolenie władzy, cztery trybuny, a bilety, tak na dzień wjazdu cesarza, jakoteż na korowód z pochodniami nabywać można od dnia dzisiejszego w cukierniach: pp. Grossa, Bieniedzkiego & Hausera i Kruszyńskiego & Knapa, tudzież w handlach: pp. Ditmara, Knauera, Jana i Edmunda Ridla, Wolińskiego & Kaczyńskiego, Braci Langner i w księgarni pp. Gubrynowicza & Schmidta.

Przyjazd cesarza do Galicji. Na posiedzeniu rady powiatowej w Bóbrce d. 11. sierpnia br. odbytem, wybrano deputację celem powitania cesarza we Lwowie, składającą się ze zastępcy prezesa p. Witolda Niezabitowskiego, tudzież członków rady pp. Kazimierza Rudnickiego, Stanisława Zwolskiego, Teofila Waydowskiego, ks. Józefa Tylla, Józefa Haukaty i Józefa Susłowskiego. Na czele deputacji stanie marszałek powiatu p. Seweryn Henzel. W uroczystem powitaniu i przyjęciu cesarza we Lwowie, weźmie udział również obywatelstwo powiatu.

(m.) **Restauracja teatru.** Roboty około restauracji teatru skarbkowskiego są w pełnym toku. Po ustawieniu rusztowania, co zabrało sporo czasu, zdarto obecnie stare obicia lóż i balustrad. Dekorator lwowskiego teatru, p. Düll, wykończa już sufit, który wykonany będzie w stylu *barocco*. Wszystkie loże otrzymają nowe tapety koloru *bordeaux*, nieco jaśniejsze, aniżeli dotychczasowe, również balustrady będą obite nowym aksamitem. Tapetowanie rozpocznie się natychmiast po wyjeździe cesarza. Główną uwagę zwrócono na usunięcie przeciągów i fetorów, które faktycznie odbierały wszystkim chęć uczęszczania do teatru. Otóż przedewszystkiem fundacja skarbkowska zdecydowała się na rekonstrukcję wychodków, znajdujących się obok wejścia na scenę z podwórza. Jak się przekonano, wychodki te zapowietrzały amfiteatr, a w jakim one znajdowały się stanie, o tem lepiej nie pisać. Dość powiedzieć, że, ażeby odciąć je od teatru, postanowiono wybudować mur osobny... Wobec tego zaś, że system ogrzewania amfiteatru był dotychczas wadliwy, komisja postanowiła i ten brak usunąć, a roboty około rekonstrukcji kaloryferów powierzono p. Rychnowskiemu. Ogrzanie sceny i amfiteatru było także i z tego powodu niemożliwem, gdyż nad sceną nie było sufitu, a nadto na tak zwanym *sznurboden* znajdowało się mnóstwo zupełnie niepotrzebnych okien, niezaopatrzonych w szyby. Nie dziw więc, że w czasie silniejszych mrozów, teatr nie dał się ogrzać, a publiczność musiała siedzieć w teatrze ubrana w futra i berlacze. Po zbadaniu tych wadliwości, komisja zadecydowała ułożenie nad sceną sufitu drewnianego, pokrytego ogniotrwałą papą, a równocześnie zaszalowanie niepotrzebnych okien. W końcu musimy jeszcze nadmienić, że i brak garderoby zostanie także usunięty. W parterze, na pierwszem i drugiem piętrze urządzone będą obszerne szatnie i to w ten sposób, że każdy numer krzesła, czy też loży, będzie miał zarezerwowany numer w garderobie. Łącznie z tem urządzeniem gmach teatralny oddzielony zostanie od reszty budynku skarbkowskiego. Wszystkie te roboty ukończone zostaną najpóźniej 20. września. wr

Wystawa krajowa. Przygotowania do organizacji komitetu głównego wystawy krajowej we Lwowie w roku 1894 postępują bardzo raźnie. Nadchodzą już liczne odpowiedzi na zaproszenia prezesa wystawy, księcia Adama Sapiehy, do wzięcia udziału w komitecie i w subskrypcji funduszów wystawowych.

Z dniem 20. b. m. upłynął pierwszy termin zgłoszeń, a na dzień 2. września zwołane jest pierwsze posiedzenie komitetu głównego. Obecnie bawi jeszcze wiele osób po kąpielach i uzdrowiskach, równocześnie więc z przyjazdem na posiedzenie komitetu, spodziewać się należy złożenia deklaracyj najwybitniejszych osób, które o rozmiarach wystawy zadecydują. Już dziś objawia się udział tak żywy, iż przypuszczać należy, że wynik subskrycji prześcignie znacznie nadzieję inicjatorów wystawy. Regulamin organizacyjny, tyczący się urządzenia wystawy jest już opracowany i będzie komitetowi głównemu do uchwalenia przedłożony. Kategorje funduszów wystawy są następujące: 1) opłata wstępu na wystawę; 2) opłata miejsc przez wystawców; 3) dochód z loterji wystawowej; 4) subwencje rządu, kraju, powiatów i instytucyj publicznych; 5) subskrypcja na fundusz zakładowy; 6) subskrypcja na fundusz gwarancyjny. Co do ostatnich funduszów zauważyć należy, iż fundusz zakładowy jest w miarę dochodów wystawy zwrotny, gwarancyjny zaś wtedy tylko byłby częściowo lub w całości żądanym, gdyby rachunki wystawy zamknięto niedoborem. Rada powiatowa tarnopolska uchwaliła już temi dniami subwencję na rzecz wystawy w kwocie 250 zł. w. a. i wybrała p. Teodora Serwatowskiego delegatem do komitetu głównego. Spodziewać się należy, że i inne powiaty pospieszą z powzięciem podobnych uchwał.

Zmiana firmy. Znana pierwszorzędna cukiernia przy ulicy Jagiellońskiej, pod firmą: „K. Kruszyński i D. Knapp“, istniejąca od roku 1884, przeszła z dniem dzisiejszym na własność p. Kajetana Kruszyńskiego i pod tą firmą nadal prowadzoną będzie.

(m.) **Państwową szkołę przemysłową** zwiedzała wczoraj komisja, złożona z delegata ministerstwa oświaty, radcy dworu p. Majera, prezydenta miasta p. Mochnackiego, radcy szkolnego p. Frankego, prof. Bisanza, radcy magistratu p. Łukasa i dyrektora urzędu budowniczego p. Hochberga. Oglądnięto dokładnie cały gmach, a w szczególności kwestjonowane ubikacje suterynowe, przeznaczone na warsztaty maszynowe dla stolarstwa i ślusarstwa i uznała je obecnie, po dokonanych adaptacjach, jako zupełnie odpowiednie swojemu celowi. Wobec tego otwarciu szkoły przemysłowej w d. 15 września nic już nie stoi na przeszkodzie.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jezierzany, w powiecie tłumackim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Do Lwowa przybyły onegdaj popołudniu i wieczorem trzy pułki piechoty, a mianowicie: pułk 41 z Czerniowiec, 24 z Kołomyi i 58 ze Stanisławowa. Łącznie ze stojącemi stale we Lwowie załogą i z przybyłemi przed kilku dniami oddziałami wojsk z prowincji, jest tu obecnie ośm pułków piechoty i 1 batalion strzelców, a mianowicie pułki: nr. 15, 24, 30, 41, 55, 58, 80 i 95 i 30 batalion strzelców. Oprócz tego 2 pułki obrony krajowej. Również przybyła do Lwowa dywizja artylerji polowej ze Stanisławowa i Tłumacza. We Lwowie i w okolicy, oraz w sąsiednich powiatach rozlokowano 5 pułków kawalerji, mianowicie 3 pułki ułanów, oraz 9 i 10 pułk dragonów.

Pułapka. Przed Wałami Gubernatorskiemi, naprzeciw gmachu namiestnictwa od tygodnia już w jednem miejscu w poprzek tretoaru leży ogromny belek, zagrażając wprost bezpieczeństwu publicznemu. W dzień to jeszcze pół biedy — każdy z łatwością dostrzeże przeszkodę i ominie ją, ale w nocy rzecz ma się nieco inaczej i niejeden już z przechodniów nabił sobie porządnego guza, zawadziwszy nogą o tę formalną pułapkę. A przecież tą drogą wracają co dziennie wieczorem tłumy publiczności z Wysokiego Zamku, z teatru letniego, ze Strzelnicy i teatralnego ogródka. Czy nie należałoby tedy usunąć tej pomimowolnej, ale niebezpiecznej pułapki?

Samobójstwo. W piątek o godzinie 12 w południe powiesił się na pułapie strychu domu, położonego przy ul. Ormiańskiej l. 32, 78-letni starzec, były podmajstrzy murarski, zamieszkały w wzmiankowanej kamienicy, będącej własnością syna jego Fryderyka Przybyły na miejsce dr. Krobicki, odciął sam samobójcę ze sznurka, ale już nieżywego. Przyczyna targnięcia się na własne życie nieznana.

Z bruku. Wojciech Sowa, woźnica u p. Karola Tuszyńskiego, właściciela zakładu spedycyjnego, spostrzegł onegdaj przed gal. Bankiem kredytowym brak kosza z różnemi sukniami teatralnemi, wart. około 1.500 zł., które wiózł z kolei do teatru. Sowa nie wie, czy kosz zgubił, czy go skradziono.

Kolonja lecznicza, po 5 tygodniowym pobycie w Rymanowie, wraca w niedzielę 21. bm. o godzinie 8. min. 40 napowrót do Lwowa. Komitet kolonji leczniczej uprasza więc rodziców o przybycie w oznaczonej godzinie na główny dworzec, w celu odebrania dzieci.

Kościotrupa znaleziono dnia 20. b. m. przy zakładaniu fundamentów pod budowę przy ulicy Szpitalnej pod l. 16. O ile wnioskować można, szkielet ten leżał w ziemi już kilkadziesiąt lat, a w miejscu tem znajdował się dawniej cmentarz.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 23·7°C., najwyższa + 28·8°C., najniższa + 17·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby około + 22°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Zarząd hotelu krakowskiego uprasza nas o zanotowanie, iż w myśl zarządzeń komisji sanitarnej utrzymuje podwórze i wychodek w zupełnym porządku.

Zamach dynamitowy. W gminie Kovacshaza w Węgrzech eksplodował kocioł w młocarni obywatela Farago. Wiele osób odniosło lżejsze lub cięższe uszkodzenia. Śledztwo wykazało, że był to zamach dynamitowy. Sprawcy dotąd nie wykryto.

W Iwoniczu do dnia 10. sierpnia bawiło 789 rodzin, osób 1671.

Listami gończemi poszukuje sąd obwodowy w Nowym Sączu Ozjasza Wieliczkiera ze Stadła, przeciw któremu wdrożone zostało śledztwo wstępne o zbrodnię podpalenia i oszustwa, popełnioną przez rozmyślne podpalenie ubezpieczonych swych ziemiopłodów, a pomieszczonych w wydzierżawionym budynku.

Odwołane manewry. Z powodu niebywałego gorąca zakończono już dzisiaj rozpoczęte dnia 10. b m. ćwiczenia w brygadach załogi wiedeńskiej. Jeżeli gorąca potrwają dalej, będą także odwołane wielkie manewra dywizyjne, jakie się miały rozpocząć dnia 23. bm. około Wolkersdorf w Niższej Austrji, a w których miała brać udział cała załoga wiedeńska.

Detronizowana królowa, Izabela hiszpańska przypomniała się znów światu — swą rozrzutnością. Ekskrólowa pobiera, jak wiadomo, od skarbu hiszpańskiego pensję 150 000 peretów (około 300.000 zł.) rocznie. Sumy tej nie zużywa dla siebie, lecz dla rozmaitych awanturników, którzy ją najbezczelniej w świecie wyzyskują. Z tego też powodu poróżniła się ekskrólowa z swym dotychczasowym marszałkiem, markizem Villasegura, którego jako człowieka zaufanego, polecił swej marnotrawnej matce Alfons XIII. W jego miejsce powołała Izabella księcia Tavanes z Madrytu, kawalera, cieszącego się reputacją sławnego utracjusza.

Mściwy konduktor. W Liworno napadnięty został August Charles, dyrektor włosko-belgijskiego towarzystwa tramwajowego przez pewnego konduktora. Napastnik uszkodził mu czaszkę uderzeniem żelaznego drążka, poczem umknął. Życiu Charlesa grozi poważne niebezpieczeństwo.

Z życia towarzyskiego. W Stryju pobłogosławiony zostanie w dniu 20. bm. związek małżeński między panną Kazimierą Stojałowską, a p. Izydorem Konoewiczem.

Na inspekcję policyjną zgłosiła się wczoraj Taube Goldstern przy ulicy Żółkiewskiej l. 25 z doniesieniem, że powracając onegdaj w nocy z Truskawca z nieznaną jej bliżej kobietą, liczącą około lat 40, porządnie ubraną zaprosiła ją do swego mieszkania na nocleg. Wczoraj rano kobieta ta wyszła z domu, pozostawiwszy tłumok z rzeczami i do godz. 8. wieczór nie powróciłą, chociaż, jak sama mówiła, miała rannym pociągiem wyjechać do Przemyśla. Tłumok ten, w którym zapakowana była kołdra, toaleta damska i dwie suknie perkalowe, złożono w policji.

Kronika brukowa. Aresztowano niebezpiecznego rzezimieszka Jana Winnickiego, który okradł w tych dniach własnego ojca.

Znaczniejszą kradzież popełniła służąca Anna Leńka, która na szkodę swojego służbodawcy Herscha Flaschnera skradła 137 zł. w gotówce. Po spełnieniu kradzieży Leńka zbiegła i dotychczas nie zdołano jej wyśledzić.

Poszukiwanego od dłuższego czasu Dymetrja Biłowickiego, silnie podejrzanego o popełnienie kilku kradzieży w czasie pobytu „Sokołów“ we Lwowie, udało się wczoraj policji wyśledzić i aresztować.

Pożar omal niewybuchł wczoraj w realności przy ul. Grodeckiej l. 79. Służąca, pozostająca w służbie u Jana B. spostrzegła palącą się szmatę, podłożoną pod szopę. Gdyby to nastąpiło kilka chwil później, niezawodnie ogień byłby zniszczył całe zabudowanie. Dochodzenie w toku.

O niezwykłych gradach, które miały temi dniami wyrządzić olbrzymie szkody w licznych gminach powiatów lwowskiego, kołomyjskiego, brzeżańskiego i złoczowskiego, donoszą ze Lwowa do pism wiedeńskich pod datą 17. bm. Rzecz dziwna, że do tej pory nie znaleźliśmy ani wzmianki o tego rodzaju klęsce w raportach urzędowych *Gazety Lwowskiej.*

Ważne dla lekarzy. Rząd krajowy dla Bośnji i Hercegowiny zamierza, na wypadek wybuchu cholery w krajach okupowanych, zaangażować pewną liczbę lekarzy na czas trwania epidemji. Honorarjum wynosić będzie 20 zł. dziennie, oraz zwrot kosztów podróży tam i z powrotem. Ubiegający się o te posady, winni już obecnie wnieść należycie udokumentowane podania do bośniackiego biura wspólnego ministerstwa (Wiedeń I. *Schellinggasse* 5.).

Konkurs straży ogniowych. W Hawrze otwarty został konkurs straży ogniowych; ma w nim brać udział 3000 osób, a trwać będzie przez pięć dni, na placach zbudowano umyślnie rusztowania do manewrów strażackich. Nietylko francuskie straże przyjmą udział w popisie, ale i zagraniczne sąsiednie, jak angielska i holenderska. Miasto ofiarowało dla oficerów, jako hotel, statek „Normandie“, a po przeglądzie i defiladzie uraczy ich bankietem w gmachu Giełdy, a następnie przedstawieniem w teatrze.

Omnibus, kursujący między Marjówką a Lwowem, odjeżdża ze Lwowa (plac Halicki), od dnia 19. sierpnia br. zaczynając o godzinie 4. popołudniu (zamiast o godzinie 5). Zresztą rozkład jazdy niezmieniony.

Z konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Od dnia 25. sierpnia br. rozpoczynają się wpisy uczni do nauki muzyki w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) codziennie od godziny 10. do 12. przed i od 5. do 7. godz. popołudniu.

Magistrat ogłasza, że oprócz posady pedela przy uniwersytecie w Krakowie z terminem podań do 15. września 1892, mających się wnosić do tamtejszego senatu akademickiego, dwóch posad dozorców aresztów policyjnych I. klasy i dwóch II. klasy przy dyrekcji policji w Krakowie z terminem podań do 31. sierpnia 1892, mających się wnosić do dyrekcji w Krakowie, wakuje wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług poza granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Bliższej wiadomości co do warunków i dotacji powziąć można w IV. dep. mag.

Wpisy uczniów na naukę codzienną w szkole męskiej im. „Elżbiety“ przy ulicy Zielonej l. 10 odbywać się będą w dniach 26. 27. i 29. sierpnia b. r. od godziny 9. do 12. przed południem i od 3. do 5. popołudniu; wpisy zaś uczniów rzemieślniczych na naukę dopełniającą w tejże szkole w niedzielę dnia 28. sierpnia b. r. od godziny 9. do 12. przed południem.

W nowo otworzonej szkole mieszanej im. Zimorowicza, przy ulicy górnej Łyczakowskiej, odbędą się wpisy uczniów i uczenic w dniach 25. 27. i 29. b. m. od godz. 8. do 11. rano i od 3. do 5. popoł.

Do szkoły tej obowiązaną jest uczęszczać dziatwa, mieszkająca przy ulicach: Cetnerowskiej, Kopalnej, Krupiarskiej, Krzywczyckiej, Łyczakowskiej od ulicy św. Piotra, Jazurówce, Mącznej, św. Pawła, Pijarów od ulicy św. Piotra, Piekarskiej od placu własności Bałworowskich, Ubocz, Wiatrakowej.

Wpisy uczniów do szkoły męskiej im. „Staszica“ odbywać się będą dnia 26. 27. i 28. b. m., w pierwszych dwóch dniach od 8. do 12. przed południem i od 3. do 6. popołudniu, w dniu ostatnim zaś tylko przed południem.

Wpisy uczniów (terminatorów) na kursa nauki dopełniającej przy tejże szkole odbywać się będą w niedzielę dnia 28. b. m. od 9. do 12. przed południem w dniach następnych od 7. do 9. wieczorem.

Wpisy uczniów szkoły męskiej 5 klasowej im. Piramowicza rozpoczynają się 26. sierpnia i trwają do 31. sierpnia 1892 w godzinach urzędowych od 9. do 12. przed południem i od 3 do 5. popoł.

Wpisy uczenic do ośmioklasowej szkoły żeńskiej im. św. Anny odbywać się będą w dniach 26. 27. i 29. sierpnia od godziny 9. do 12. przed południem i od 4. do 6. popoł.

Wpisy uczenic na naukę codzienną i naukę dopełniającą w żeńskiej 8-klasowej szkole im. Czackiego odbędą się w dniach 26. 27. i 28. sierpnia w godz. od 8. do 11. przed poł. i od 3. do 5. popoł.

W szkole wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi odbywać się będą wpisy uczenic do wszystkich klas szkoły, tudzież na kursa robót ręcznych kobiecych, teoretyczny handlowy, w końcu na kurs praktycznego gospodarstwa domowego w dniach 26. 27. i 29. sierpnia od godziny 9. do 12. przed południem i od 3. do 5. popołudniu. Objady wydawać będzie szkoła gospodarstwa domowego w abonamencie do domów o 3 i 4 daniach, pierwsze za 12 zł., drugie za 15 zł. miesięcznej opłaty, począwszy od 1. września.

Dyrekcja szkoły VI. klasowej żeńskiej im. Piramowicza podaje do wiadomości P. T. publiczności, że wpisy na rok szkolny 1892/3 do wszystkich klas i na kursa dopełniające odbędą się w lokalu szkoły przy ulicy Wałowej l. 4, na II. piętrze 26. 27. i 29. bm. od godz. 9. do 12. przed poł. i od 2. do 5. popoł.

„Złóżcie broń!“

Pismo niemieckie „*Die Waffen nieder!*“ poświęcone, jak sam tytuł wskazuje, szerzeniu idei pokojowej, podaje zebraną przez baronowę Suttner z okazji kongresu berneńskiego wiązankę aforyzmów, które świadczą, że gdyby losy ludzkości zależały od jej elity, miecz zawisłby już dzisiaj na kołku, lub przetopionoby go w lemiesz.

Były włoski minister oświaty Ruggero Bonghi pisze z Agnani: „Jeśli w czynach, do których człowieka zmusza wojna, nie wszystko złem jest, niejedno nawet objawia się jako cnota, to wynika to stąd, że człowiek, jakkolwiek dzikim być może, nigdy jednak nie traci do szczętu poczucia ludzkiego i w ten lub ów sposób stara się złe naprawić, które wyrządził. Nie przez wojnę dokonano niejednokrotnie coś dobrego, jeno pomimo niej i wbrew niej. Jeśli nie brak czasem szlachetnych instynktów, które wiodą człowieka do wojny — to o ileż szlachetniejszemi są popędy, odpychające go od niej. Czytałem dziś maksymę starego filozofa Lao tsego: „Jeśli dwie strony, równie silne, prowadzą wojnę, to zwycięztwo do tej należy, która okazała się litościwszą.“ Niestety, w rzeczywistości bywa inaczej. Ale zdanie Lao-tsego należy do iluzyj, cenniejszych od niejednej prawdy, bo stwierdzających, że użycie broni pociąga za sobą skruchę; że nawet ten, który zmuszony był za nią chwycić, nie jest wolny od wyrzutów sumienia. My, pionierzy pokoju, pracujący dlań z całym zapałem, chcemy ostatecznie tylko jednego: by człowiek był człowiekiem.“

Frydryk Spielhagen w krótkim urywku wyraża swą gorącą sympatję dla ligi pokojowej i uwielbienie dla pani Suttner, która szerzenie idei pokojowych uczyniła zadaniem swego życia.

Hr. Rudolf Hoyos, dosiadłszy pegaza, podnosi, że broni nie wolno składać, ale broni ducha w bezkrwawej walce przeciw upiorom kłamstwa i złości. Ich pogrom będzie także klęską demona wojny.

Kompozytor Franciszek Suppe dał podniosłą pieśń na chór męski, kończącą się, jak następuje:

---

poematu, który był arcydziełem w swoim rodzaju. Efemeryczny charakter „*Szczerbca*“, przystosowanie do chwili, do zapasów z *Vondraussenami*, dziś już nas nie nagabującymi, należy uważać za powód, że obecnie poemat wspomniany nie poruszy nikogo; wówczas jednak dzięki podniesionym właśnie cechom „*Szczerbiec*“ rozpłomieniał wszystkie umysły i sławę autora tam nawet postawił, dokąd z reguły nie dochodzi niczyja sława.

Nie było stronnictwa, nie było stanu, nie było okolicy w kraju, któraby na obchód nie wysłała swych przedstawicieli. Jubilata zasypano wieńcami i bukietami, a złożone u stóp jego dary honorowe piętrzyły się, jak góra. Nic wszakże w taki nie wprawiło mnie zachwyt i nic na masę widzów nie wywarło takiego wrażenia, jak mowa poety, w której dziękując za hołdy, wypowiedział swe credo. Nie pomnę już treści mowy; we wspomnieniu pozostał mi jedynie ton jej podniosły, świetny sposób wygłoszenia, wreszcie postać samego mowcy. Porwany natchnieniem, wcielił on w siebie wszystkie zewnętrzne i duchowe cechy wieszcza. Z oczu padały mu błyskawice, rzucając blask swój na twarz tę o rysach szlachetnych i energicznych; słowa przeszywały powietrze nakształt strzał złotych; majestat w postawie, piękno ruchów, ilustrujących trafnie każdy wyraz, podnosiło jeszcze bardziej urok. Inaczej nazwać tego nie można jak urokiem; zaklęcie jego padło niespostrzeżenie na całą tę chmarę ludzką, cisnącą się wśród ścian sali, jak zboże w worku.

Szał opanował publiczność. . Gdy jubilat skończył, powstała zrazu uroczysta cisza, którą zawsze pozostawia po sobie przejście genjuszu, następnie zaś wzbił się z piersi tłumu, jakby oswobodzonych od gniotącego je ciężaru, jeden przeciągły, niemilknący okrzyk uniesienia. Nie do wiary, co się tam działo. Bliżsi wtargnęli na estradę, aby wznieść jubilata na swych barkach w górę; inni, ludzie najzupełniej obcy, padali sobie w objęcia, mimowiednie folgując nadmiarowi wzruszeń; kobiety zalewały się łzami, wyjątkowo może szczeremi, jak łzy niemowląt.

Nie pozostało zaś uniesienie w ścianach zamkniętej sali; każdy z uczestników uniósł je z sobą i po cząstce dzielił się z przyjaciółmi, aż niebawem kraj cały przesiąkł owem bezgranicznem uwielbieniem dla jubilata. Były to „najpiękniejsze dni jego, dni sławy powszechnej — któżby przeczuwał, że ostatnie? Czyż nie należało raczej mniemać, iż sława ta pozostanie znakomitemu pisarzowi jako dożywocie, że zawsze ten sam pietyzm otaczać będzie jego osobę?

Stało się inaczej. Jak i dlaczego — nie mnie o to pytać. Z czasem płodny ów talent począł się wyczerpywać; może czuł, że wyżej pójść już nie może, a niżej zstępywać nie chciał. Na widownię wystąpili ludzie nowi, spieszący dopiero w bój o uznanie — i (jak zwykle młodzi) hałaśliwi; udało im się nie tyle zdolnościami, ile wrzawą właśnie, skierować na siebie uwagę. Niespostrzeżenie znikł za ich zastępem zasłużony i uwielbiany szermierz; zajmowano się nim coraz rzadziej, mówiono coraz ciszej, półgębkiem. Osiadł podobno na wsi, został hreczkosiejem; w końcu przestano zupełnie zajmować się niedawnym jubilatem.

Ja sam nie wiem, kiedy straciłem go z oczu i z myśli.. Podobnie zapewne nikt z dawnych wielbicieli mistrza nie umiałby dać odpowiedzi. Z wielkimi ludźmi bywa w podobnych wypadkach, jak z miłym gościem, który odjechał gdzieś daleko, a dla którego mamy pewne zobowiązania; naprzód z westchnieniem wspominamy wszystko, co dla nas uczynił, potem już spokojnie rozważamy, jak nam był miły, aż po kilku dniach, pogodziwszy się już zupełnie z jego nieobecnością, wykreślamy go z pamięci bez żadnych skrupułów.

Ale choć się tak zawsze dzieje, nie sądzę jakoby to było dobre i godziwe, a już najmniej, jakoby obojętnem być mogło dla tych, co na swą wielkość i popularność, bez winy utraconą, patrzą jak na mogiłę porosłą chwastem.

Jestem tylko jedną malutką łuską na cielsku wielkiej, zimnej ryby, która zwie się społeczeństwem, a jednak uczucie jakby skruchy przejęło mnie do głębi na widok tych oczu, niegdyś tak płomiennych, a teraz przyćmionych goryczą... Zdało mi się, jak gdyby na moje barki w tej chwili spadała część ciężaru, uginającego dumną tę ongi postać... Lecz nie! Ów ciężar — to właśnie sława jego dawna. Przyrosła ona zapomnianej znakomitości, jak garb do pleców; w milczeniu dźwiga swe brzemię poeta, nie rozstając się z niem ani na chwilę. Ale ludzie nie widzą, co go tak ugniata; ludzie przestali znać go, jako osobę; w ich wspomnieniu pozostała po nim jedynie abstrakcja, podobna do odbijających się promieni słońca, które zaszło..

Co mogło tego hreczkosieja, bo tylko hreczkosiejem jest dzisiaj, zanieść aż tutaj, nie będę dochodził. Ale o pobycie sławionego pisarza w mieście, nie doniosły ani słówkiem pisma, tak skrzętnie notujące każdy przyjazd i wyjazd różnych mirmidonów. Najwidoczniej moneta jego utraciła walor, została wycofana z obiegu. Ot — i tutaj, prócz mnie jednego, nikt go nie poznał. Z trudem po wielu wysiłkach, dopadł wreszcie wolnego krzesła przy stole, obleżonym przez grono młodzików i kobiet wątpliwej konduity. Hałastra, której szumiało już w głowach, powitała intruza niechętnemi spojrzeniami. Zdawały się one wyraźnie mówić: „Kto cię tu prosił, figuro? Nie widzisz, że my sami swoi? Po co psujesz nam zabawę?“

Tak śmieli patrzeć ci młodzi furfauci przy boku swych kokot na męża, któremu nie warci byli pyłu otrzeć z obuwia! A czasy to przecież nie dawne jeszcze, gdy każdy poczytał sobie za zaszczyt, jeśli wolno mu było tego samego człowieka powitać na ulicy niskim ukłonem! Wtedy wszystko biegło na skinienie wybrańca muz, teraz zaś garson nawet ignoruje go, jakby z umysłu bo kwadrans już minął a szpakowaty jegomość nie może wybłagać nędznej szklanki piwa!

Mimowoli pogarda wkradła mi się w serce; pogarda dla tego świata, który nie mnie uczcić ani „materji“, ani ducha; który naturze hołd składa w ogródku, a boski nektar geniuszu wypija w kilku krótkich haustach, jakby to była szklanka cienkiej cerewizji.

Z pogardą zaś zbudził się równocześnie smutek... Chętnie pobiegłbym do starca z wyrazami współczucia; ale przykuł mnie do miejsca instynkt, przestrzegający, że zranionego orła mogłoby tylko dobić — politowanie wróbla...

St. Rossowski.

Co ludy murem waśni dzieli,
Niech nic pokryje głucha:
Gdy kiedy pomiędzy walki strzeli,
To chyba walki ducha.

Wojenne szumy niechaj zgniecie
Pokoju odzew błogi;
Po całym niechaj zabrzmi świecie,
Głos gromki: „Broń do nogi!"

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli młodej poezji niemieckiej Karol Henckel wita kongres taką apostrofą:

Wy, co sprawie pokojowej,
Służby swe niesiecie wiernie;
Laurem strójcie wasze głowy,
Pozdrowieni bądźcie w Bernie.

Różnych ludów słychać gwary,
W tym dostojnem waszem gronie;
Do pokoju słodkie czary,
Wyciągają wszyscy dłonie.

Wasze słowa jako kwiaty,
Gdy czas przyjdzie, owoc dadzą;
Zejdzie kiedyś plon bogaty,
Pod pokoju cichą władzą.

Jako powój on oplecie,
Szczepy ludów dookoła,
I już żadna moc na świecie,
Wykorzenić go nie zdoła.

Inny poeta niemiecki, Ludwik Fulda w dłuższym wierszu opiewa „szermierzy przyszłości", którzy gałązką palmową odpędzą krwawe widma wojny.

Bjoernson pisze pod adresem pani Suttner: W jednej z mów swych — jak to pani raczyłaś zauważyć — porównałem nas, wierzących w możność zaprowadzenia niezamąconego pokoju, z tymi, którzy wcześnie zerwali się ze snu — aby oglądać wschód słońca. Wielu wydaje się chwila, poprzedzająca wschód słońca, nieskończenie długą, tak, iż zasypiają, zanim ono przyjdzie.

Dołączam jeszcze urywek z mojej mowy, wygłoszonej w Jutlandji.

Przykład rachunkowy.

Pewna niemiecka dama, narzeczona niemieckiego oficera, znajdowała się w drodze do Norwegji. Rozmawiano z nią o przyszłej wojnie o Alzację i Lotaryngję i ktoś zauważył, że byłoby najlepiej, gdyby ów kraj sam o sobie zadecydował. Wówczas Niemka rzekła: „Wprzód musiałoby paść na placu zaledwie dwa miljony żołnierzy, a pomiędzy nimi i mój narzeczony."

Dwa miljony ludzi! Toć to cała ludność Danji! Ale tu mowa o dwu miljonach dojrzałych mężczyzn! Wyobraźcie więc sobie, że ludność Danji może wystawić dwa miljony wojska, dodając do tego straty moralne, sprawione ogólną żałobą i straty materjalne, choćby stąd wynikające, że dalsze pokolenie wychowywałoby się jedynie dla pomszczenia poległych — a pojmiecie ogrom klęski. Na tem zaś nie koniec, bo inne ludy będą musiały stanąć po jednej lub drugiej stronie. Ile życia ludzkiego, ile kapitału pójdzie na marne, ile odwagi, szczęścia i zdolności rozsypie się w gruzy; ludzkość bowiem nie mogłaby się uwolnić od obawy o ogólny przewrót w świecie, o rześ miljonów.

Zliczcie to wszystko, a otrzymamy sumy, których Alzacja i Lotaryngja w przeciągu tysiąca lat nie zdoła spłacić swemu władcy podatkami."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Pan Jowialski", komedja w 4. aktach Aleksandra hr. Fredry. Trzeci występ gościnny pana Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich; jutro w poniedziałek przedstawienia nie będzie; we wtorek „Treść", komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. Czwarty gościnny występ pana Wincentego Rapackiego.

Z teatru warszawskiego. Pp. Mieczysław Frenkiel i Marjan Prażmowski, zaczną z początkiem przyszłego tygodnia korzystać z parotygodniowego urlopu.

Niedawno zakontraktowana artystka dramatu i komedji, panna Gabrjela Morska, podała się do dymisji.

W sprawie wiedeńskich koncertów podaje zarząd do wiadomości uczestników w produkcjach polskich na wystawie wiedeńskiej, że próby, począwszy od poniedziałku (22. sierpnia) odbywać się będą co dzień w sali Towarzystwa muzycznego o godzinie 7. wieczorem. Ktoby w tym czasie trzy próby opuścił, zrzeka się temsamem uczestnictwa w koncertach wiedeńskich. Ostatnia próba po 1. września r. b., na którą z Wrocławia przybędzie p. Robert Maszkowski, zostanie później ogłoszoną. Uprasza się przytem, ażeby nie wprowadzono do sali prób osób, nie należących do składu chórów; zwłaszcza, że generalna próba odbędzie się dla publiczności za opłatą wstępnego. Wyjazd do Wiednia nastąpi 7. września wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

W niektórych dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby rząd zamierzał zwołać Sejmy krajowe na dłuższą sesję w połowie listopada Wiadomość tę rozpatruje także *Presse*, która nie dodaje do niej żadnej uwagi. Nie wydaje nam się jednak prawdopodobnem, aby rząd zrzekł się myśli przeprowadzenia budżetu jeszcze w tym roku. Wobec tego obawiać się należy, że Sejmy w listopadzie obradować nie będą, albo zbiorą się na sesję niesłychanie krótką.

Hałycka Ruś wystąpiła ze świeżym projektem, wytworzonym w głowie moskalofilów najprawdopodobniej w skutek niezwykłego gorąca, dochodzącego obecnie — jak wiadomo — do 37° Celsiusza. W artykule, zatytułowanym „W obronie praw", wzywa *Ruś* wszystkie stronnictwa rosyjskie w Galicji, aby korzystały z pobytu cesarza we Lwowie i wysłały deputację z memorjałem, przedstawiającym polityczne, społeczne i ekonomiczne położenie narodu ruskiego w Galicji. W drugim z kolei artykule pod tytułem: „Destrukcyjne machinacje", rzuca się *Hałyckaja Ruś* z niesłychaną gwałtownością na cały obóz narodowy ruski, broniący samoistnego stanowiska i przyrodzonego rozwoju języka ruskiego, a proponuje, aby Rusini austrjaccy przyjęli język rosyjski.

Magiar Hirlap donosi, że arcybiskupem zagrzebskim ma zostać August Haudek, administrator opactwa benedyktyńskiego Zala Apatie, *persona gratissima* w Watykanie i zaufany powiernik ks. prymasa Vaszary'ego.

Pol. Cor. donosi z Belgradu, że rozpuszczane ostatniemi dniami pogłoski o dymisji gabinetu Pasicsa nie mają podstawy.

Fremdenblatt podnosi toast cesarza Wilhelma na cześć cesarza Franciszka Józefa. Toast ten znajdzie w całych Austro-Węgrzech najżywszy odgłos. Cesarz Wilhelm wypowiedział to, co każdy obywatel austrjacki z wdzięcznością uczuwa. Słowa z ust panującego rozbrzmią po świecie, jako ponowne stwierdzenie zakorzenionego już w umysłach ludów związku przyjaźni i pokoju.

Cholera.

Wydział powiatowy w Bóbrce na swem posiedzeniu dnia 11. b. m., odbytem przy współudziale władzy politycznej w sprawie wydać się mających zarządzeń z powodu niebezpieczeństwa cholery, wybrał komisje mieszane zdrowia dla wszystkich miasteczek w powiecie, które swe czynności już rozpoczęły, a mianowicie przeprowadzają rewizję w miasteczkach, stwierdzają wady i usterki sanitarne i zarządzają to wszystko, co do przeprowadzenia asanacji za potrzebne uznają.

Dalej wydział powiatowy uchwalił kredyt w wysokości 300 zł na pokrycie kosztów i udzielenie w razie potrzeby uboższym gminom odpowiednich subwencyj do należytego przeprowadzenia asanacji. Prócz tego wydano instrukcje wszystkim zwierzchnościom gmin z poleceniem ścisłego zastosowania.

* * *

Dalsze biuletyny *Praw. Wiestnika* wykazują następujący przebieg epidemji: Biuletyn z dnia 16. sierpnia: W Petersburgu w dniu 13. i 14. sierpnia zachorowało osób 32, wyzdrowiało 8, umarło 12. W Moskwie 12. sierpnia zachorowało 20, umarło 6, w gubernji zachorowało 2. W Astrachaniu 12. sierpnia zachorowało 11, umarło 2, wyzdrowiało 9, w gubernji zachorowało 316, umarło 149, wyzdrowiało 155. W gubernji włodzimierskiej 12. sierpnia zachorowało 9, umarło 7, wyzdrowiało 4. W Woronežu 12. sierpnia zachorowało 23, umarło 13, wyzdrowiało 6, w gubernji zachorowało 142, umarło 57. W Wiatce 12. sierpnia zachorowało 2, umarło 1, wyzdrowiało 11, w gubernji zachorowało 547, umarło 171, wyzdrowiało 210. W gubernji ekaterynosławskiej 12 sierpnia zachorowało 77, umarło 34, wyzdrowiało 52. W Kazaniu 12. sierpnia zachorowało 10, umarło 8, wyzdrowiało 3, w gubernji zachorowało 31, umarło 25. W Kostromie 11. sierpnia zachorowało 4, w gubernji zachorowało 8, umarło 3. W Kursku 12. sierpnia um. 1, w gubernji zachorowało 77, umarło 36. W Niżnym Nowogrodzie 13. sierpnia zachorowało 46, umarło 20, wyzdrowiało 16, w gubernji zachorowało 61, umarło 21, wyzdrowiało 41. W Orenburgu 12. zachorowało 130, umarło 61, wyzdrowiało 23, w gubernji 11. sierpnia zachorowało 51, umarło 13. W Jelcu, w gubernji orłowskiej, i w powiecie jeleckim, w dniu 11. i 12. sierpnia zachorowało 18, umarło 2. W Penzie 12. sierpnia zachorowało 45, umarło 21, wyzdrowiało 27, w gubernji zachorowało 25, umarło 17. W Permie 12. sierpnia zachorowało 10, um. 3, w gubernji zachorowało 31, umarło 18. W gubernji połtawskiej 11. sierpnia zachorowało 7, umarło 7. W Riazaniu 12. sierpnia zachorowało 1, wyzdrowiało 1, w gubernji zachorowało 7, umarło 3, wyzdrowiało 5. W Samarze 12. sierpnia zachorowało 32, umarło 18, wyzdrowiało 64 w gubernji zachorowało 711, umarło 277, wyzdrowiało 240. W Saratowie 12. sierpnia zachorowało 54, umarło 19, wyzdrowiało 10; w Carycynie 11. sierpnia zachorowało 14, umarło 12; w gubernji zachorowało 854, umarło 425. W Symbirsku 12. sierpnia zachorowało 19, um. 7; w gubernji zachorowało 594, umarło 181. W gubernji tambowskiej 13. sierpnia zachorowało 125, umarło 63, wyzdrowiało 28. W Ufie 11. sierpnia zachorowało 4; w gubernji 10. sierpnia zachorowało 4. Wypadków śmierci nie było. W Charkowie 12. sierpnia zachorowało 1, wyzdrowiało 1, w gubernji zachorowało 143, umarło 76. W Jarosławiu 12. sierpnia zachorowało 16, um. 2, wyzdrowiało 5, w Rybińsku zachorowało 2, umarło 2, wyzdrowiało 2, w gubernji od 6. do 8. sierpnia zachorowało 3, umarło 2.

W Nowoczerkasku d. 11. sierpnia zachorowało 17, umarła 1, wyzdrowiało 5; w Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem zachorowało 85 umarło 39 wyzdrowiało 79; w Taganrogu zachorowało 35, umarło 12; w ogręgach zachorowało 664, umarło 376, wyzdrowiało 362. W Baku 12. sierpnia zachorowała 1, umarło, wyzdrowiało 6; w gubernji zachorowało 152, umarło 95, wyzdrowiało 63. W Temir Chan Szura d. 12. sierpnia umarła 1, wyzdrowiało 2; w obwodzie zachorowało 981, umarło 421, wyzdrowiało 450. W gubernji elizawetpolskiej d. 12. sierpnia zachorowało 190, umarło 114, wyzdrowiało 57. W okręgu zakatalskim d. 11. sierpnia zachorowało 28, umarło 12. W obwodzie karskim d. 11. sierpnia zachorowało 112, umarło 70, wyzdrowiało 62. W Kutaisie d. 12 sierpnia zachorowało 4, umarło 1; w gubernji zachorowało 9, umarło 3 W okręgu nalczyckim, w obwodzie terskim, dnia 11. sierpnia zachorowało 179, umarło 110; w okręgu grozneńskim zachorowało 129 umarło 58; w odziale sunżeńskim zachorowało 463, umarło 241; w pozostałych miejscowościach obwodu zachorowało 996, umarło 550. W Tyflisie d. 10 i 11. sierpnia zachorowało 10, umarło 6; w gubernji zachorowało 39, umarło 29. W Erywaniu d. 11. sierpnia zachorowało 39, umarło 26; w gubernji zachorowało 421, umarło 249, wyzdrowiało 82. W Omsku d 12. sierpnia zachorowało 17, umarło 7; w obwodzie zachorowała 1, umarło 2. W Tobolsku d. 12. sierpnia zachorowało 15, umarło 11; w Tiumeni od d. 7 do 13. sierpnia liczba zasłabnięć dochodziła do 62. śmiertelność zaś do 50, liczba wyzdrowień 30; w gubernji w tym samym czasie liczba zasłabnięć 594, śmiertelności 275, liczba wyzdrowień 158. W Tomsku d. 12. sierpnia umarło 44; w gubernji zachorowało 60, umarło 13. W Uralsku od d. 12 do 13. sierpnia zachorował 29, umarło 8; w Gurjewie zachorowało 26, umarło 13 W Aschabadzie d. 4. sierpnia zachorowało 372 umarło 110; d. 5 sierpnia zachorowało 172, umarło 168; d. 6. sierpnia zachorowało 117, umarło 63; w obwodzie d.: 4, 5 i 6. sierpnia zachorowało 114, umarło 67, W Taszkencie dnia 8. sierpnia zachorowało 7, umarło 15; w okolicach zachorowało 58, umarło 158.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Hawr 20. sierpnia. Od onegdaj zdarzyło się znów parę zasłabnięć, podobnych do cholery, w tem jedno z wynikiem śmiertelnym. Zarządzono odpowiednie środki sanitarne.

Petersburg 20. sierpnia. Według ogłoszeniy urzędowego zachorowało tutaj skutkiem cholera od onegdaj południa w ciągu 24 godzin 92, z czego 13 zmarło. W gubernji Tulskiej zachorowało do 14. bm. 38 osób, a zmarło 11.

Konstantynopol 20. sierpnia. W Teheranie w poniedziałek było 500 wypadków cholery, z tych połowa śmiertelnych.

Trapezunt 20. sierpnia. W przeciągu ostatnich 24 godzin zdarzył się w tutejszym lazarecie, na 800 osób poddanych kontumacji, jeden tylko wypadek cholery.

W Platana na 70 pierwej zasłabłych 1 umarł skutkiem cholery. Epidemja najwidoczniej słabnie wszędzie.

Podwołoczyska 20. sierpnia. Ministerstwo lwowskie zakazało dowozu drobiu i jaj z Rosji.

Helsingfors 20. sierpnia. W Wiborg zmarł na cholerę pewien oficer, przybyły z Rosji.

Hawre 20 sierpnia. Wydarzyło się tu kilka nowych wypadków choroby podobnej do cholery, a jeden z nich zakończył się śmiercią.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berno morawskie 20. sierpnia. Pomimo protestu rady gminnej w Wischau, zezwoliło namiestnictwo na odbycie w tem mieście wielkiej uroczystości sokolskiej i zabroniło jedynie pochodu.

Berlin 20. sierpnia. *Post* zawiera pismo, które wobec ostatnich zajść pomiędzy Czechami a Niemcami stawia pytanie, o ile rząd austrjacki zamierza wziąć pod swoją opiekę oficerów niemieckich, wśród ich jazdy dystansowej z Berlina do Wiednia, którzy, zupełnie bezbronni, mogą być narażeni na obelgi i ataki ze strony sfanatyzowanej ludności we wsiach czeskich.

Petersburg 20. sierpnia. Według *Graždanina* Porta przesłała rządowi rosyjskiemu z własnego popędu wyjaśnienie gruntowne, z jakich powodów sułtan przyjął był u siebie Stambułowa.

Wiedeń 20. sierpnia. Kredyty 316; laenderbanki 223·70; sztacbany 303·25; lombardy 102·25; tytoniowe 185·50; alpiny 67·40; renta majowa 96·30; węg złota 111·60; losy tureckie 43·40.

Wiedeń 20. sierpnia Dr. Adam Miodoński, profesor uniwersytetu we Fryburgu, w Szwajcarji, został zamianowany zwyczajnym profesorem filologji klasycznej przy wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, a docent prywatny dr Leon Sternbach, profesorem nadzwyczajnym tegoż przedmiotu tamże. — Prosektor instytutu anatomicznego przy uniwersytecie w Giessen, dr. Kazimierz Kostanecki, mianowany nadzwyczajnym profesorem anatomji porównawczej, również przy uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń 20. sierpnia. Skutkiem niesłychanego upału zostało tutaj wczoraj popołudniu 7. osób przez promienie słoneczne na ulicy porażonych, z tego zaś 2 umarło.

Wiedeń 20. sierpnia (Giełda zbożowa.) Pszenica na jesień 7·82—7·84; na wiosnę 8·23—8·24; żyto na jesień 6·88—6·90, na wiosnę 7·08—7·11; żyto na jesień 6·02 — 6·04; kukurudza na wrzesień 5·37; nowa 5·73—4 zł.

Berlin 20. sierpnia. Cesarz Wilhelm polecił swemu adjutantowi przybocznemu udać się telegraficznie do magistratu tutejszego z prośbą, aby tenże, z uwagi na wielkie upały, zastanowił aż do odwołania naukę popołudniową w szkołach. Magistrat wydał też uchwałę w tym duchu

Fabryka amunicji w Spandawie zastanowiła cały ruch swój skutkiem niebywałych upałów. Tutaj panują one również w sposób wprost nieznośny, gdyż n. p. wczoraj popołudniu wskazywał termometr w cieniu 32 stopni Celzjusza.

Paryż 20. sierpnia. Upały zmniejszyły się nieco. Strejk woźniców wygasa, gdyż 9/10 podjęło ponownie swe kondycje.

Wiedeń 20. sierpnia. Z powodu nadzwyczajnego upału dziś przed południem dwie osoby doznały porażenia słonecznego; wielu chorych.

Kromieryż 20. sierpnia. Umarł tu kardynał Fürstenberg.

Berlin 20. sierpnia. Z powodu wielkich upałów królewska fabryka amunicji zawiesiła roboty.

Mysłowice 21. sierpnia. Aresztowani pod zarzutem szpiegostwa trzej rzekomi oficerowie francuscy, wylegitymowali się jako inżynierowie francuskiego przedsiębiorstwa z Dąbrowy (w Królestwie Polskiem), powracający z wycieczki do Wieliczki.

Belgrad 20. sierpnia. Król Aleksander powrócił.

Wiedeń 20. sierpnia Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·77—7·79, na wiosnę 8·16—8·18, żyto na jesień 6·77—6·79, na wiosnę 6·97—6·99, kukurudza nowa 5·67—5·70.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 sierpnia 1892 r.

HOTEL ZORZA. J. ks. Roth z Wiednia. A. hr. Cetner z Podkamienia. W. Skibniewski z Wołynia. J. Rakowski z Hermanowiec. A. Fedorowicz z Rzeszowa. J. Wildner ze Złoczowa. R. Truskolaska z Płonnego. M. Paygert ze Streptowa. E. Truskolaski z Krakowa.

HOTEL CENTRALNY. T. Witosławski z Marienbadu. C. Grenemann, S. Siebenschein, S. Löw, E Ehrenfeld, L. Vortrefflich z Wiednia. F. hr. Łaska z Czerniowiec. I. Kruszewski z Krynicy. I. Zakrzewski z Krynicy. I. Zakrzewski z Hałatczya. K Gawecki z Dzikowa. Dr. Wojtkowski, A. E. Dębińscy ze Złoczowa. Dr. Szyjkowski z Tarnopola. M. A. Godlewski z Pragi.

HOTEL FRANCUSKI. T. Serwatowski z Buconiowa. K. Romanowicz z Czerniowiec. Dr. F Fruchtman ze Stryja. E. Kessler z Tarnopola. E. Brunner z Norymberga. B. Wallis z Wiednia. S. Doktor z Pragi. I. Kranich ze Złoczowa.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1433 1—?

Filtry węglowe do oczyszczania wody

(najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemiom)
poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Nr.	2.	3	4.	5.
sztuka zł.	3·—	3·50	4·50	5·—

wraz z szlauchem gumowym, kurkiem, puszką blaszaną do przechowywania i przepisem użycia 1851 1—2



Orzeczenie laboratorjum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie chemicznego laborator król. stołeczn. miasta Lwowa.

L. 19.148/1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24. Marca 1892. L. 19.148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy niezawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów, jak i wydobywających się dymów, odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.
Widziano w prez. Magistr. Lwów dnia 30. Marca 1892.
Mochnacki w. r. prezydent. Dr. **M. D. Wąsowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6., w Krakowie Sukiennice 28, oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. **Ostrzega się przed naśladownictwem.**
Do każdego pudełka tutek, zaopatrzonego firmą S. W. Niemojowski dołącza się powyższe orzeczenie urzędu chemicznego król. stoł. miasta Lwowa. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 1345 1—?

Klatki na papugi i drobniejsze ptaki poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 5

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
poleca HANDEL
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

Srodki desinfekcyjne:

Kwas karbolowy krysztaliczny.
Kwas karbolowy surowy.
Wapno karbolowe.
Wapno chlorowe.
Odwaniacz czyli płyn desinfekcyjny.
Kreolinę.
Kresolinę Brokmana. 1064 1—?
Siarkan żelazawy.
Ekstrakt szpilkowy w każdej ilości.
poleca
Apteka pod „srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie. 1064 b 1—?

CERATY na meble, stoły, podłogi i t. d.
OBRUSY i prześcieradła gumowe.
DYWANY salonowe i powozowe.
CHODNIKI dywanowe, ceratowe i jutowe. 1839 1—3
PLUSZE i inne materje na meble.
Wszelkie obicia powozowe
poleca najtaniej
St. Wyszyńska
Lwów, ulica Kopernika l. 16.

Piękne damskie koszule	Silne męzkie kalesony
z dobrego płótna, z bogatem ubraniem koronką, fason najmodniejszy.	z doskonałego płótna, szczególnie praktyczne do trudów.
6 sztuk za zł. 3·25 ct.	*6 sztuk za zł. 2·95 ct.*

Rozsyłka tylko za pobraniem.
Regina Sachs
Wiedeń, II., Rembrandstrasse Nr. 22/D. 722 1—2

ZMIANA LOKALU.

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność 1827 1—?
że dnia 15. Maja 1892 r. przeniósł swój
SKŁAD I PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3,
na ulicę Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności.

M. KORKES
LWÓW
Gródecka l. 25,

w zawodzie maszynowym kilkanaście lat pracujący, posiada wyłączne zastępstwo i skład dla Galicji i Bukowiny powszechnie jako dobry znany fabrykat **J. i M. Ulricha Następ.** w Krasnem (Morawa) i poleca starannie wykonane młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty gazeta lub dzwonowe, młynki do czyszczenia zboża z rafami od zł. 37 zacząwszy, trieury patentu Heida, sieczkarnie buraczarki, pługi a la Sacka, rzemienie, oliwy i wszelkie w tym zakresie wchodzące narzędzie po cenach tanich i warunkach przystępnych. Zastępuje także dla Galicji i Bukowiny fabrykę lokomobil i młocarń parowych A. Bauera w Sarlingu i dostarczam u p. 3 konną urzędownie wypróbowaną lokomobilę, wraz z parową młocarnią sztyftowego systemu przyrządem nasypującym i pasem głównym l ko Lwowa po zł. 2400 do spłacenia ratami.

Odpis świadectwa. Hujcze p. Rawa ruska (Galicja). Pan A. Bauer Sarling. Przez Pana pobrany 8 konny garnitur parowy, pracuje w ten sposób dobrze, że Panu za lokomobilę i za młocarnię moje zupełne zadowolnienie wyrazić muszę. Monterem jestem również zadowolniony, gdyż porządnym i spokojnym robotnikiem jest, zatrzymam go jeszcze 3 tygodnie, by wyuczył przezemnie dodanego robotnika. Będę się starał Pana zarekomendować tak, że Pan w przyszłości więcej garniturów parowych w naszem kraju dostarczy. Z poważaniem
1774 1—? *Bolesław Obertyński* m. p.

Absolutnie pewny, zupełnie nieszkodliwy, 631 1—1
przez lekarzy zalecany środek
przeciw poceniu się nóg, pieczeniu i niemiłej woni nóg.
Skutek niezawodny przy ciągłem noszeniu.
Tuzin par z przepisem użycia **24** ct.
Liczne pisma z uznaniem od wysokich osobistości leżą **w składzie głównym:**
Hermanna Sonnenfelda,
Wiedeń, I. Mariengasse nr. 2.

Pantofle zdrowia z chemicznie czystego jodłowego papieru **C. k. P. a**

Wysyłka pocztą od 10 tuzinów za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub pobraniem. Podać długość nogi.
Do nabycia we wszystkich składach bielizny, butów, galanterji i papieru.

Desinfekcja!

Przeciw cholerze!

Fabryka chemicznych produktów 931 1—1
Ludwik König i Syn, Wiedeń
Kantor: Wiedeń X. Buchengasse 30.

Najlepsze źródło zakupu: **Kwasu karbolowego**, surowego, 100° i krystalizowanego, **Proszku karbolowego** phenylowego w beczkach i ½ klg. paczkach, **Wapna chlorowego**, witrjol żelaza.

Wysełka następuje natychmiastowo. Rozsełka z Wiednia. **Do 25. sierpnia ceny dawniejsze**, pomimo że **inne** fabryki **znacznie** już ceny **podniosły**.

Poleca się **gorąco** zakup na pierwsze potrzeby, w chwili bowiem niebezpieczeństwa dobre jakości na jakiś czas są wyczerpane. — Wysełka za pobraniem.

Ludwik König i Syn, Wiedeń.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137 1—?
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Dyplom honorowy Zagrzeb. 1891. Medal złoty Temesvar.

Kwizdy
Płyn restytucyjny
Woda do umywania dla koni. Cena flaszki 1 zł. 40 ct. w. a.

Od 30 lat w używaniu w masztarniach nadwornych, oraz w większych stajniach wojskowych i cywilnych, dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach, w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia ścięgien itd., uzdalnia konia do trenowania.

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie **Kwizdy płynu restytucyjnego.**
Do nabycia w aptekach i drogueriach.

SKŁAD GŁÓWNY
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i król. rumun. Nadworny dostawca, aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1319 1—?

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność ssawania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas 851

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
200 TASSEN · Nahrhaft

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Blankenheym & Nolet, Rotterdam,

założony w r. 1732. 928 1—1

Pierwszy zakład dla wyrobu
najlepszych holenderskich likierów

Curacao, Crême de Vanille, de Menthe, de Rose. Sprzedaż hurtowna **w dzbankach i flaszkach**, w skrzynkach od 12 flaszek po 1·80 i 1·60 za dzbanek lub flaszkę *loco* Rotterdam.

Zastępstwo generalne dla Austro-Węgier
Philipp J. Gaiger,
Zastępca pierwszych francuskich, angielskich, holenderskich i hiszpańskich domów, handlujących:
Winem, likierami, koniakiem, musztardą i kakao.
Wiedeń II., Praterstrasse 7.

L. Lusera Plaster dla turystów!

Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom**, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie **Lusera** plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji **w głównym składzie rozsyłkowym**
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy we Lwowie J. Mikolasch, Z. Rucker, J. Wewiórski; w Krakowie C. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, P. Stockmar; w Kopyczyńcach M. Rederer; w Przemyślu J. Lepiankiewicz, L. Noblik; w Sokalu E. Wysoczański; w Brodach W. Landesberg, M. Kullak; w Czortkowie L. Noss; w Kołomyi A. Sidorowicz, Ed. Stenzel; w Stanisławowie J. Macura, A. Amirowicz; w Tarnowie M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński; w Milówce: J. Reiner; w Czerniowcach: Alth, W. barber; w Stryju: K. Jehr; w Żurawnie J. L. Tomaszewski.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19. Marca 1892.
Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Bielizna, wyrabiana przez pana Rudolfa Mayera w Bernie, czysto jedwabna bez żadnych innych składników chemicznie jako taka uznana, jest hygieniczną i niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, 14. Maja 1892.
Prof. Dr. *Longin Feigel* m. p.

Bieliznę trykotową, wyrabianą przez pana Rudolfa Mayera w Bernie uznaję za hygieniczną ochronę przed przeziębieniem i mogę ją polecić potrzebującym.
Lwów, 12. Maja 1892.
Dr. Edward Sawicki m. p. prym. szp.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu. — Lwów, 16. Marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

HYGIENICZNO-JEDWABNO TRYKOTOWA BIELIZNA
RUDOLFA MAYERA - FABRYKA JEDW: TRYKT: WYROBÓW
ZAREJESTR. MARKA OCHR.
C.K.I. KROL: WEGIER: UPRZYWILEJ:
28772 27732.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, w Marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28. Marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.
Kraków, 28. Marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga**, we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1717 1—?

Od 50 lat istniejąca firma:
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek l. 33,
najdawniejszy
MAGAZYN SUKNA
i towarów wełnianych
1289 1—? poleca
sukienka lekkie na mantylki
w wielkim wyborze po zł. 1·90 za 1 metr
nowości na sezon letni
jakoteż płótna kolorowe na ubrania, drelichy, płótna liberyjne, oraz Cord płócienny na ubrania do jazdy konnej, przewyższający trwałością każdy inny wyrób.
— Próbki zawsze przygotowane. —

Pewna pomoc przy
gośccu i reumatyzmie

ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowych cierpieniach żołądka, bolu głowy, porażeniu, bezsenności, bolach krzyża, cierpieniach szpiku pacierzowego, zatkaniach i t. p. daje uznany przez pierwsze powagi lekarskie uprzywilejowany, i regulować się dający

galwano-elektryczny **Aparat do froterowania** do samodzielnego użycia
635 **systemu profesora dra Volty.** 1—?

Odszczególniony dyplomem uznania na wystawie w Kolonji nad Renem 1890. — Premiowany wielkim medalem srebrnym w Wels 1890. — Złotym medalem na wystawie hygienicznej w Sztutgardzie 1890. — Wielkim medalem srebrnym na wystawie w Pradze 1891.

Prospekta ze świadectwami do nabycia przez jeneralnego reprezentanta.

J. Augenfelda, Wiedeń, I., Schulerstrasse 18.

ŚWIADECTWO. Starosedl, Czechy, 3. kwietnia 1892.

Wielmożny Panie! Donoszę panu, że zaprowadziłem sobie pański aparat elektryczny do froterowania. Cierpiałem na silne bole newralgiczne, które urągały wszelkim lekarstwom. Przez używanie pańskiego galwano-elektrycznego aparatu do froterowania byłem po 4 tygodniach zupełnie wolny od bolów. Nie omieszkam wszędzie, gdzie mi się sposobność nadarzy, aparatu pańskiego polecać dla cierpiącej ludzkości i przez wdzięczność dla pana. Z poważaniem **Dr. P. W. Hampel,** lekarz gminny i obwodowy.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.